

# Leokadia Hull

---

## Rozmowa z filozofem : z problemów tekstualizacji własnej biografii : Kołakowski - Skarga - Bauman

---

Prace Językoznawcze 16/2, 21-34

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Leokadia Hull  
Olsztyn

## **„Rozmowa z...” filozofem. Z problemów tekstualizacji własnej biografii (Kołakowski – Skarga – Bauman)**

### **„A conversation with...” a philosopher. Within the problems of textualization of an autobiography (Kołakowski – Skarga – Bauman)**

This article is an attempt to precisely define the texts of conversations with philosophers in the genre categories, their location within the autobiographical narratives and literary featured language.

**Słowa kluczowe:** gatunek, „rozmowa z...”, tekst interlokucyjny, autobiografizm, dyskurs filozoficzny, styl literacki

**Key words:** Genre, “a conversation with...”, interlocutory text, autobiographism, philosophical discourse, literary style

#### I

*Przedmowę do Mojego wieku* Aleksandra Wata Czesław Miłosz rozpoczyna stwierdzeniem: „Dzieło to różni się znacznie od książek, które noszą zwykle tytuł »Wspomnienia« albo »Pamiętniki« i, rzecz można, jego wartość jako źródła wiadomości o epoce jest tym większa, im wyraźniejsze są w nim cechy zupełnie odrębnego literackiego gatunku. Tym gatunkiem jest rozmowa utrwalona na taśmie magnetofonu, opracowana następnie, to prawda, tak, aby składnie doprowadzić do porządku i częściowo usunąć powtórzenia, niemniej zachowująca główne rysy wypowiedzi bezpośredniej, zwróconej do słuchacza”<sup>1</sup>.

Rozmowy poetów, których efektem jest dwutomowe dzieło, miały miejsce przed półwieczem, w latach sześćdziesiątych, kiedy tego rodzaju przedsięwzięcia nie były jeszcze tak rozpowszechnione jak u schyłku XX w. i świadomość, że przynależą one do „zupełnie odrębnego gatunku literackiego” była raczej intuicją Miłosza, nie zaś genologicznie zdefiniowaną tezą. Ekspansja wydawnicza

---

<sup>1</sup> A. Wat: *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*. Rozmowy prowadził i przedmową opatrył Czesław Miłosz. Do druku przygotowała Lidia Ciołkoszowa. Warszawa 1990, s. 7.

książek opartych na rozmowach w ostatnich dekadach, począwszy od 1990 r., kiedy to ukazał się w obiegu oficjalnym po raz pierwszy długo oczekiwany, legendarny *Mój wiek*, ponieważ wymusiła konieczność poszerzenie refleksji teoretycznej, nie tylko sytuującej zjawisko w obrębie „literatury dokumentu osobistego”, gdyby pozostać tu przy pojemnej i szeroko zaakceptowanej klasyfikacji Romana Zimanda, ale także dookreślenia ich w obrębie skomplikowanej genologicznie specyfiki tekstów będących „rozmowami z...”. W punkcie wyjścia teoretycznoliterackich prób rozpoznania nieodmiennie pojawiają się kłopoty terminologiczne. Przywołany wyżej Zimand szkic otwierający dyskurs sygnował tytułem *Rozmowa z... – dokument czy literatura*, ale rozważa także inne propozycje, w tym nazwę „teksty interlokucyjne”.

Zacząć muszę od kłopotu terminologicznego [...] Interviewistyka – jako opozycja intymistyki – brzmi strasznie. Wywiadystyka – jeszcze gorzej; literatura wywiadowcza brzmi zabawnie, ale myląco. Zatrzymałem się w swoich pomysłach na określeniu teksty interlokucyjne. Przynajmniej na użytek tego referatu. Gdyby ktoś lepszy przyszedł do głowy pomysł – chętnie skorzystam, nie lubię bowiem terminologii nazbyt terminologicznej<sup>2</sup>.

„Rozmowy z...” – określenie to pozostaje niezbyt poręczne, gdy stosować je w funkcji nomenklatury gatunkowej, ponieważ owo wykropkowanie jakby domaga się każdorazowo dopełnienia, wpisania konkretnego nazwiska, ale dość powszechnie ukonstytuowało się jako nazwa gatunkowa. Przykładem może być tytuł najobszerniejszej pracy poświęconej analizie zagadnienia – *Poetyka i pragmatyka „rozmów z...”* Aleksandra Głowczewskiego<sup>3</sup>. Postulowany zamiennie „tekst interlokucyjny” okazuje się wskazaniem nadto szerokim, a zapożyczona od Waltera J. Onga kategoria „książka mówiona” niezbyt adekwatna, ponieważ, jak zauważa Anna Łebkowska: „koniec końców jest to gatunek przeznaczony do czytania, a nie do słuchania” – jakkolwiek nie neguje ona badawczej funkcjonalności tej propozycji terminologicznej: „»Książka mówiona« – zjawisko typowe dla schyłku XX wieku, efekt spotkania dwóch mediów: zapisu magnetofonowego i tekstu drukowanego, całość nagrana, a następnie spisana – ujawniająca interakcję między mową a pismem, choć nie udostępnia zazwyczaj swego źródła

---

<sup>2</sup> R. Zimand: *Rozmowa z... - dokument czy literatura*. [W:] tegoż: *Czas normalizacji. Szkice czwarte*. Londyn 1989, s. 7. Autor podkreśla też zasadniczą odrębność tekstów interlokucyjnych w obrębie literatury dokumentu osobistego „Nie wolno jedynie zapominać o tym, że jeśli nawet dziennik jest niby-rozmową z jakimś odbiorcą domniemanym, to tekst interlokucyjny jest zrobiony z rozmów rzeczywistych. Nadto, »rozmowa z...« jest owocem zarówno sterujących pytań, jak i montażu, a więc składników nieobecnych w literaturze dokumentu osobistego” (tamże, s. 21).

<sup>3</sup> A. Głowczewski: *Poetyka i pragmatyka „rozmów z...”*. Toruń 2005.

(czytelnik zapoznaje się wszak z tekstem drukowanym, a nie kasetą), jednak ustawicznie do źródła tego odsyła”<sup>4</sup>.

Teoretycznoliteracki dyskurs w małym stopniu uwzględnia potoczne określenie „wywiad-rzeka”, które pojawiło się na zasadzie analogii do „powieści-rzeki”, natomiast obecnie w zbyt dużym stopniu kojarzyć się może z dziennikarskimi formami wywiadu, często powierzchownymi, nastawionymi na ciekawostkowość, anegdotyczność, niekiedy ocierającymi się o plotkarstwo. Jest to zjawisko szczególnie ekspansywne w ostatnich dekadach, kiedy to różnego rodzaju formy wypowiedzi autobiograficznych tak bardzo rozprzestrzeniły się – wywiady-rzeki, biografie, wspomnienia, publikują politycy, artyści czy po prostu celebryci, motywowani potrzebą przypomnienia o sobie, utrwalenia nazwiska, podkreślenia życiowych osiągnięć, czasami po prostu chęcią zaistnienia. Często jednak miałość intelektualna tej materii raczej nie kusi teoretyków „rozmów z...”, pomijając oczywiście badaczy specjalizujących się w problematyce zjawisk kultury masowej.

Pomiędzy wywiadem i rozmową jest zasadnicza różnica – wywiad przynależy do zagadnień sztuki dziennikarskiej i w jej obrębie stanowi ważne zagadnienie, natomiast refleksja teoretyczna „rozmów z...” wyprowadzana jest z rozpoznawania innej materii. Najczęściej stanowią ją publikowane w formie książkowej rozmowy z pisarzami, rzadziej z autorytetami w innych dziedzinach – sztuki, nauki, wybitnymi politykami, uczestnikami bądź świadkami historii. Wywiad z założenia definiowany jest przez rytm pytań i odpowiedzi, natomiast idea „rozmowy prawdziwej”, tak jak ją rozumiał Martin Buber i późniejsza filozofia dialogików, aż do Lévinasa, a na naszym gruncie językowym do Tischnera, zakłada coś więcej – partnerstwo, wymianę poglądów, wzajemne porozumienie, dialog, który przynosi otwarcie na Drugiego.

## II

W powyższym kontekście zasadne wydaje się wyodrębnienie tekstów rozmów z filozofami, tym bardziej że przecież prawzorów dialogowości szukać należałoby w tradycji sięgającej Platona i Sokratesa, a dyskurs, spór, konfrontacja ze skonkretyzowaną osobą, z rzeczywistością, a bywa, że i z samym sobą, pozostaje prymarną i niezbywalną cechą myślenia filozoficznego i strukturalną formułą wypowiedzi. Pomimo to rozmowy z filozofami, pojawiające się obok ich zasadniczej profesjonalnej aktywności, są rzadziej przywoływane w analizach gatunku, nie bywają raczej uwzględniane jako jedna z jego odmian. Być

---

<sup>4</sup> A. Łebkowska: *Rozmowy z pisarzem – analiza gatunku*. [W:] *Kryzys czy przełom. Studia z teorii i historii literatury*. Pod red. Magdaleny Lubelskiej i Anny Łebkowskiej. Kraków 1994, s. 180 i 175. Tę definicję przyjmuje także K. Maciąg: *W kregu problematyki „pamiętników mówionych”*. Rzeszów 2001.

może dlatego, że są praktyką rzadszą niż rozmowy z pisarzami i w mniejszym stopniu prowokują do konfrontacji z materią macierzystą – relacja między treścią rozmowy a tekstem literackim jest bardziej bezpośrednia i odsłania szerokie pole możliwości interpretacyjnych. W przypadku rozmów z filozofem zależność nie jest tak oczywista i czytelna. Pisarz raczej pozostaje w obrębie swojego języka i stylu, natomiast filozof, decydując się na wypowiedź osobistą, wychodzi niejako ze swojej roli i na ogół czyni to niechętnie, szczególnie, jeżeli konwencja zakłada odsłonięcie, w mniejszym lub większym stopniu, sfery prywatności, a takie jest z reguły oczekiwanie interlokutorów, a przede wszystkim czytelników. Pojawia się opór, pomimo że autobiografizm filozoficzno-intelektualny ma bardzo rozległą tradycję na gruncie europejskim, ale także polskim, by wspomnieć *Pamiętnik* Stanisława Brzozowskiego, książki Ludwika Konińskiego, Henryka Elzenberga.

Na płaszczyźnie refleksji gatunkowej i klasyfikacji językowych form wypowiedzi nie byłoby możliwe wskazanie cech wspólnych, na tyle konstytutywnych, które pozwoliłyby traktować zbiór osobistych tekstów filozofów jako jednorodny. Wszystkie wpisują się jednak w szeroką przestrzeń piśmiennictwa autobiograficznego, czy też „pisania o sobie”, jak to ujmował w tytule swojej dwutomowej pracy Georges Gusdorf<sup>5</sup>.

„Pisanie o sobie”, czy też „mówienie o sobie” – do tej kategorii niewątpliwie należą uwzględniane tu książki Barbary Skargi *Innego końca świata nie będzie*<sup>6</sup>; Leszka Kołakowskiego *Czas ciekawy, czas niespokojny*<sup>7</sup>; Zygmunta Baumana *Życie w kontekstach. Rozmowy o tym, co za nami, i o tym, co przed nami*<sup>8</sup>. Łączy je profesja bohaterów, przynależność do określonej formacji intelektualno-pokoleniowej, pomimo że Barbara Skarga urodziła się nieco wcześniej i każdy z nich reprezentuje odmienną szkołę i kierunek filozoficznych poszukiwań. Nie można też pominąć osobistej przyjaźni, jaka łączyła nieżyjących już Leszka Kołakowskiego i Barbarę Skargę, faktu, że wszystkie te pozycje ukazały się w minionej dekadzie, na początku XXI w., a więc w późnej fazie ich życia, naukowej aktywności, jakkolwiek wówczas ciągle jeszcze bardzo twórczej.

W przypadku nazwisk pierwszej wielkości, Kołakowskiego, Skargi, Baumana, będących niekwestionowanymi autorytetami, nie tylko w swojej dziedzinie, nie można mówić o potrzebie dodatkowego utrwalania własnego imienia, czy

<sup>5</sup> G. Gusdorf: *Les Écritures du moi. Linge*. T. I. Paris 1990; *Les Écritures du moi. Autobiographie* T. II. Paris, 1990.

<sup>6</sup> „*Innego końca świata nie będzie*”. Z Barbarą Skargą rozmawiają Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski. Kraków 2007.

<sup>7</sup> *Czas ciekawy, czas, czas niespokojny*. Z Leszkiem Kołakowskim rozmawia Zbigniew Mentzel. Cz. I. Kraków 2007; Cz. II. Kraków 2008.

<sup>8</sup> Z. Bauman, R. Kubicki, A. Zeidler-Janiszewska: *Życie w kontekstach. Rozmowy o tym, co za nami i o tym, co przed nami*. Warszawa 2009.

też podkreślania życiowych osiągnięć, naukowego dorobku – inaczej rzecz ujmując, intencji przekształcenia własnej obecności w znaczenie, poprzez autoprezentację w postaci nadania biografii tekstowej formy. Jakaś rolę odgrywa tu też zapewne świadomość postępującej dewaluacji piśmiennictwa osobistego na skutek zarzucenia nim rynku księgarskiego, komercjalizacji zjawiska.

Zbigniew Mentzel pertraktował z Leszkiem Kołakowskim 18 lat, namawiał go do rozmowy już w 1989 r., a w zamykającym drugi tom odautorskim *Małym postłowi* filozof nieco kokieteryjnie tłumaczy się: „Czy w tym gadaniu naszym może być coś interesującego dla osób postronnych, tego nie wiem i jestem ostatnim człowiekiem, który mógłby w tej sprawie wyrokować. Jeśli nie ma nic interesującego, no trudno. A wszystkim winien Zbigniew Mentzel”<sup>9</sup>.

Podobne wątpliwości co do potrzeby biograficznego odsłonięcia formułuje Barbara Skarga, obstając przy wyraźnym rozdziale pomiędzy linią życia i twórczymi dokonaniem. Życie, jak twierdzi, nie jest „kluczem do rozumienia ani dzieła filozoficznego, ani dzieła sztuki [...] twórczość idzie swoimi drogami, jest jakby poza życiem, a czasem nawet pozostaje w kontraście do naszego życia codziennego. Myśl rozwija się niezależnie”<sup>10</sup>. Z drugiej jednak strony, powołując się na Greków, do których w późnej fazie życia bardzo chętnie i często wracała, zauważa, że dla nich filozofia nie była tylko myśleniem, ale i „sposobem życia, zawierającego w sobie pewien etyczny ładunek”<sup>11</sup>. Warunkiem sensownego uprawiania filozofii jest bowiem, jej zdaniem, poznanie siebie, obiektywne przyjrzenie się sobie, niejako z zewnątrz, wyzbycie się słabości i subiektywnych złudzeń. Zastanawia się nawet, czy może scjentyści mają rację, twierdząc, iż filozofia nie jest potrzebna – wystarczy porządnie solidnie żyć i być uczciwym. Zatem linia demarkacyjna między doświadczeniem życia i myślą filozoficzną nie jest u niej wcale tak ostra i oczywista, jak wstępnie deklaruje. Tak zresztą Barbara Skarga była odbierana, jako postać określona przez doskonałą jedność filozofii i postawy życiowej. Etyczny imperatyw samopoznania jako warunek wiarygodności filozoficznego dyskursu nie jest jednak równoznaczny z koniecznością jego tekstualizacji i upublicznienia.

W przypadku Baumana – *Życie w kontekstach. Rozmowy o tym, co za nami i o tym, co przed nami* – rzecz rozrastała się przez lata. Najpierw w 1997 r. był tom będący efektem dwuletnich rozmów Romana Kubickiego i Anny Zeidler-Janiszewskiej z Baumanem *Humanista w ponowoczesnym świecie*, po dziesięciu latach, przy okazji wznowienia książki pojawiły się dodatkowe pytania i w efekcie powstał obszerny tom *Życie w kontekstach*, w którym zawartość pierwszej książki stanowi zaledwie jeden z rozdziałów, a całość została uzupełniona

<sup>9</sup> *Czas ciekawy czas, czas niespokojny*. Cz. II, s. 191.

<sup>10</sup> „*Imago końca świata nie będzie*”, s. 309.

<sup>11</sup> Tamże, s. 316–317.



o nadesłany przez filozofa esej *Rozmyślania u kresu życia* i dodane w ostatniej chwili *Post scriptum*. *Życie w pożyczonym czasie* – dodane, ponieważ wraz ze światowym kryzysem radykalnej zmiany uległa wizja rzeczywistości i głos Baumana w przesvědczeniu rozmówców okazał się niezbędnym.

Zastrzeżenia i obwarowania, którymi filozofowie opatrują teksty o charakterze osobistym, są zatem różnego rodzaju – u Kołakowskiego wynikają w dużej mierze z ducha przekory, autoironii, z jaką odnosi się zarówno do swojej osoby, doświadczenia życiowego, jak i intelektualnych dokonań; u Barbary Skargi opór wiąże się z potrzebą dyskrecji, niechęcią do osobistego odsłonięcia; Bauman natomiast, mając tak znakomitych rozmówców jak profesorowie Anna Zeidler-Janiszewska i Roman Kubicki, koncentruje się na naukowym dyskursie i wymianie poglądów, a doświadczenia własnego życia przywołuje jedynie jako materię przydatną w socjologicznych rozpoznaniach rzeczywistości i zaznacza, że „socjologowie nie powinni podejmować się autosyntezy własnego życia. Są wszakże z tytułu swego zawodu bardziej niż inni autobiografowie wyczuleni na pułapki czyhające na każdego, kto się pokusi o powtórne przeżycie swej życiowej wędrówki, tym razem w formie opowiadania...”<sup>12</sup>. W innym miejscu doprecyzowuje swój pogląd:

Na czym ostatecznie polega różnica między życiem a zdawaniem z niego sprawy? Chcąc znaleźć ową różnicę, warto byłoby iść za wskazówką Jogo Saramago, mojego niedawno odkrytego źródła inspiracji. W swoim quasi-dzienniku pisze on: »Jestem zdania, że każde słowo, które wypowiadamy, każdy ruch i gest, który wykonujemy... każdą z tych rzeczy można rozumieć jako pojedynczy fragment nieplanowanej biografii, która choć mimowolna – albo właśnie dlatego, że mimowolna jest nie mniej szczerza i prawdziwa niż najbardziej szczegółowy opis życia na papierze«<sup>13</sup>.

Na „szczegółowy opis życia na papierze jak dotąd nie zdecydował się” – powyższy cytat pochodzi z książki, która jest opatrzona kategorycznie sformułowaną sygnaturą *To nie jest dziennik* i nie jest to tylko rodzaj autorskiej prowokacji. Tekst, który formalnie respektuje dziennikową delimitację, kompozycję opartą o datowanie dzienne, okazuje się być zbiorem szkiców filozoficznych, socjologicznych, sprawozdaniem z lektur, fragmentów wywiadów i wielu innych form wypowiedzi. Quasi-dziennik jest wynikiem, jak twierdzi, „nałogu pisania”: „Dzień bez gryzmolenia to dla mnie dzień stracony, albo wręcz przestępstwo. Jest jak zaniedbany obowiązek, zdradzone powołanie. Poza tym – gra słów jest dla mnie najbardziej niebiańską z uciech. Uwielbiam ją”<sup>14</sup>. Dialog, rozmowa,

<sup>12</sup> Z. Bauman, R. Kubicki, A. Zeidler-Janiszewska: *Życie w kontekstach...*, s. 168.

<sup>13</sup> Z. Bauman: *To nie jest dziennik*. Przekład Maria Zawadzka. Kraków 2012, s. 9–10.

<sup>14</sup> Tamże, s. 6.

konfrontacja poglądów są żywiołem Baumana. Interlokutor, będący partnerem w wymianie poglądów, jest dla niego bardzo ważny – książka, która powstała z rozmów z Zeidler-Janiszewską i Kubickim nie jest przecież jedyną tego typu, na naszym rynku ukazało się też kilka innych, już nie mówiąc o jego licznych wywiadach prasowych<sup>15</sup>. Spośród trójki uwzględnianych tu myślicieli Bauman jest najbardziej otwarty na propozycje rozmowy i jej upublicznienia.

### III

Osobowości bohaterów rozmów, ich doświadczenie i wiedza, to kluczowe wyznaczniki znaczeniowej nośności przekazu, a także czytelniczego zainteresowania. Ważne jest nazwisko osoby stojącej poza tekstem, jej osiągnięcia w konkretnej dziedzinie. Taki przekaz nabiera szczególnego znaczenia – istotne jest bowiem, kto mówi. „Pakt autobiograficzny”, posługując się kategorią Philippe’a Lejeune’a, zyskuje tu dodatkowe uwiarygodnienie, odbiorca oczekuje na rozstrzygający głos autorytetu, odpowiedzi na nurtujące go pytania, wyprowadzone ze wzoru życia, nie tylko z hermetycznej spekulacji języka filozoficznego. Oczywiście niebagatelną rolę odgrywa także to, co Gombrowicz nazywał „ciekawością czyjegoś życia”, jako jedną z przyczyn zainteresowania piśmiennictwem osobistym, przyznając zresztą, że sam także owej pokusie ulega. „Ciekawość czyjegoś życia” jest zjawiskiem szczególnie nasilającym się w kulturze współczesnej, ponieważ, jak twierdzi prowadząca rozmowy z Baumanem Keith Tester: „Życie publiczne ustąpiło miejsca potrzebie intymności: wybitne osobistości chcemy poznać od intymnej strony; chcemy zyskać poczucie, że »naprawdę dobrze je znamy«”<sup>16</sup>.

Rozmowy z wielkimi myślicielami współczesnymi, zważywszy na rezerwę, z jaką odnoszą się do tego rodzaju odsłonięcia, rozpatrywać by można w kategoriach tekstów „wywołanych” – przez analogię do „źródeł wywołanych” w klasyfikacji stosowanej przez historyków. Zostały zainspirowane jako książki konieczne, zważywszy na czytelnicze oczekiwanie na głos autorytetu, intelektualisty, świadka epoki, filozofa jako posiadacza „prawdy”. Dla nich natomiast były rodzajem „wyzwania”, gdyby uwzględnić tu koncepcję trójkąta autobiograficznego Małgorzaty Czermińskiej, która wskazywała na trzy aspekty piśmiennictwa osobistego – świadectwo, wyznanie i wyzwanie<sup>17</sup>.

Pierwszy wyznacznik gatunkowy jest tu oczywisty, gdyż są to świadectwa niezwyklej wagi, zważywszy na prestiż naukowy bohaterów, ich miejsce we

---

<sup>15</sup> Z. Bauman, K. Tester: *O pożytkach z wątpliwości. Rozmowy z Zygmuntem Baumanem*. Przełożyła Ewa Krasieńska. Warszawa 2003; Z. Bauman, S. Obirek: *O Bogu i człowieku*. Kraków 2013; Z. Bauman, D. Lyon: *Płynna inwigilacja*. Tłumaczenie Tomasz Kunz. Kraków 2013.

<sup>16</sup> Z. Bauman, K. Tester: *O pożytkach z wątpliwości...*, s. 12.

<sup>17</sup> Por. M. Czermińska: *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie, wyzwanie*. Kraków 2000.



współczesnej myśli humanistycznej, a także rozległy horyzont czasowy, jaki obejmują swoim życiem. Każda z tych książek stanowi fascynujący historyczno-obyczajowy fresk o losach polskiej inteligencji minionego wieku.

Strefę wyznań wszyscy właściwie eliminują – Kołakowski już na początku formułuje listę tematów wyłączonych z rozmowy – „wykluczone, o wszystkim rozmawiać nie możemy”; „nie będziemy rozmawiać o moich rodzicach, bo jestem przywiązany do bliskich zmarłych”; i w tonie żartobliwym: „o tym, kto z kim spał”, a co do reszty: „Pytaj, zobaczymy”<sup>18</sup>. Formułę Baumana wyznacza już sam tytuł *Życie w kontekstach* – nacisk pada więc na to, co zewnętrzne, a linia losu osobistego, rekonstruowanego we wspomnieniach, jest podporządkowana rozważaniom intelektualnym. Barbara Skarga pozornie poddaje się koncepcji prowadzenia rozmowy proponowanej przez Janowską i Mucharskiego, opartej na chronologii jej biografii, tyle że to ona decyduje, o czym warto mówić. W kilku miejscach stwierdza kategorycznie „nie chcę o tym mówić, bo po co...”, a takt i skromność pytających nie pozwala im zbyt mocno naciskać na rozmówczynię.

Natomiast trzeci wierzchołek tegoż trójkąta autobiograficznego wyznaczony przez Czerwińską – „wyzwanie” – został wywiedziony z koncepcji *Dziennika* Gombrowicza i rozumiany jest jako nakierowanie wypowiedzi osobistej na czytelnika, z dominującą perspektywą TY. Świadomość trzeciego uczestnika rozmów, zważywszy że z góry zaplanowana jest ich edycja książkowa, jest oczywista, jak pisze Głowczewski:

Podkreślałem już wielokrotnie, że „rozmowy z...” w swym planie całościowym są „rozmowami dla...” (odbiorcy), że wszelkie podejmowane przez uczestników działania mają ostateczny punkt dojścia poza właściwą sytuacją komunikacyjną. Tak też zorientowany jest nadrzędny cel interakcji, którego osiągnięciu służy strategia dialogowa<sup>19</sup>.

Powyższą uwagę odnieść możemy także do rozmów z filozofami, zdefiniowanych w swym kształcie myślą o przyszłym odbiorcy. U Gombrowicza obecność owego TY nacechowana była intencjonalnie potrzebą prowokacji. Lekturowe „wyzwanie” rozmów z filozofami jest innego rodzaju – jeżeli prowokują, to raczej do wspólnego namysłu nad rzeczywistością i ludzką kondycją. Stawiają wysoko poprzeczkę, wymagają przynajmniej ogólnej znajomości ich dorobku *stricte* naukowego, podążania za tokiem myśli, ogromną wiedzą. Projektowany adresat rozmów to ktoś, kto zechce aktywnie włączyć się w naukowy dyskurs, a przynajmniej z uwagą śledzić jego bieg. Wyzwanie wobec TY wiąże się zatem z intelektualną obligacją.

<sup>18</sup> *Czas ciekawy, czas niespokojny*. Cz. I, s. 15–16.

<sup>19</sup> A. Głowczewski: dz. cyt., s. 107.

W odniesieniu do uwzględnianych tu tekstów należałoby jednak nieco zmodyfikować rozumienie tej perspektywy – nie tylko wobec TY, jako intencjonalnego odbiorcy, ponieważ autobiograficzne odślonięcie było wyzwaniem przede wszystkim dla bohaterów publikowanych rozmów. Wiązało się z koniecznością przekroczenia granic podmiotowości neutralnej i zobiektywizowanej, kanonicznej w naukowym dyskursie, a co za tym idzie wyjściem poza ukształtowaną rolę, zawieszenie bezpiecznych granic macierzystego pola funkcjonowania publicznego.

Inna rzecz, że mamy tu do czynienia z filozofami, którzy nie byli skłonni do specjalnego kultywowania akademickości w ramach uprawianej dyscypliny, a przede wszystkim celebrowania roli filozofa. Zbigniew Mentzel po śmierci Leszka Kołakowskiego w notce wspomnieniowej *Poezja i dobroć* pisze: „Professor sam był człowiekiem wielkiej dobroci. I bardzo skromnym. Uważał, że słowo filozof jest wręcz słowem obelżywym, bardzo nie lubił być w ten sposób nazywany. Jedną ze swoich książek zaczął od zdania: »Filozof współczesny, który ani razu nie pomyślał o sobie, że jest szarlatanem, jest umysłem tak płytkim, że jego dzieła z pewnością nie są godne studiowania«”<sup>20</sup>. Autor znanego tekstu *Kapłan i błazen* nadal jest skłonny twierdzić, że ten drugi zawód jest mu bliższy. Na pytanie, dlaczego wybrał filozofię, odpowiada „żeby mieć fach w rękę”. Nie możemy oczywiście tych konstatacji traktować zbyt serio, niemniej w wielu miejscach podkreśla, że miano „wielkiego filozofa” rezerwuje dla minionych wieków – „nie wydaje mi się, żeby istnieli w tej chwili wiecej filozofowie żywi”. Już w ‘68 roku opublikował przecież szkic *Wielki filozof jako kategoria historyczna*<sup>21</sup>.

Barbara Skarga zauważa, że określenie „filozof” jest nawet „śmieszne” i dodaje: „nie uważam się za filozofa, po prostu niekiedy filozofuję, w rubryce zawód piszę pracownik naukowy”. Żeby być filozofem, trzeba być Platonem czy Arystotelesem. Przyznaje rację Kołakowskiemu, że w filozofii jest trochę szarlatanerii<sup>22</sup>. Podobnie Bauman, który podkreśla swoją niechęć do zinstytucjonalizowanej nomenklatury uniwersyteckiej, co, przyznaje, jest tym łatwiejsze, iż jako emeryt jest już po tamtej stronie „swarów o pozycję”. Ceni sobie wiedzę potoczną, a swój warsztat określa jako nienaukowy:

---

<sup>20</sup> Z. Mentzel: *Poezja i dobroć*. „Gazeta Wyborcza” 2009 z 18 lipca 2009. Cytowane przez Andrzeja Mentzla słowa otwierają książkę Kołakowskiego *Horror metaphysicus*. Kraków 2012.

<sup>21</sup> L. Kołakowski: *Czas ciekawy, czas niespokojny*. Cz. I, s. 168, 265. W innym miejscu określa kategorię „wielkiego filozofa”: „Wielkiego filozofa niepodobna wyczerpująco objaśnić w sposób genetyczny. Nie da się go zdefiniować przez własności sytuacji, w której żyje i tworzy. Wielki filozof zawsze jest przypadkiem. Ktoś się rodzi taki jak Kartezjusz albo taki jak Kant, a nie musiał się urodzić. To jest przypadek niezaplanowany ani przez historię, ani przez ludzkość. »Wielkie« jest to, co przerywa ciągłość ludzkiej historii w jakimś istotnym punkcie”. (Cz. II, s. 148).

<sup>22</sup> B. Skarga: „*Innego końca świata nie będzie*”, s. 295.

Mój warsztat pisarski wywołałby oburzenie każdego purysty, każdego dobrze zorganizowanego naukowca, który skrętnie w kupki układa fiszki, które w zamierzonym dziele ma wykorzystać (i układa je w kolejności wykorzystania), z góry planuje zawartość każdego rozdziału, zaczyna pisanie od przedmowy, a potem punkt po punkcie rozwija tematy w planie wyliczone... Mam niekiedy wrażenie, że to nie ja piszę książkę, ale to „książka się pisze”<sup>23</sup>.

#### IV

Podjęcie wyzwania tekstualizacji własnej biografii wiąże się z wejściem w obszar literackości. W przypadku uwzględnianych tu nazwisk wydawałoby się, że nie jest to ryzykowne przedsięwzięcie, zważywszy, iż relacje między filozofią i literaturą mają rozległą tradycję, poczynając od źródłowej jedności. Erazm Kuźma w szkicu *Figuralność literatury i filozofii* zauważa, że obecnie filozofia i literatura powracają do tej jedności, ale już na innym poziomie<sup>24</sup>. Przywołać tu można nazwiska Kierkegaarda, Nietzschego, a wcześniej choćby Pascala, Monteskiusza. Bergson został uhonorowany literacką Nagrodą Nobla, a filozofia Heideggera, czy koncepcje egzystencjalistów nie miałyby tej skali promieniowana, gdyby nie ich literacka atrakcyjność. Dodać by trzeba także nazwiska Emanuela Lévinasa, Umberta Eco i wielu innych; na gruncie polskim – Stanisława Brzozowskiego, Bronisława Malinowskiego Bolesława Micińskiego, Henryka Elzenberga.

Leszek Kołakowski nie wyklucza, iż przyszłość filozofii, jej nowa jakość może wiązać się z „pięknym wysłowieniem” znanych problemów. Jako przykład podaje Heideggera, który wierzy w intelektualną nośność słowa poetyckiego i Lévinasa, którego teksty opierają się także na poetyckiej intuicji. Jakkolwiek nie omieszkął zaznaczyć, iż jednego i drugiego czyta bez należytego zaciekawienia i skupienia. Przytacza natomiast obszerny fragment *Podróży* Baudelaire’a, której przyznaje status tekstu filozoficznego – bo, jak twierdzi, nie wiadomo, gdzie filozofia się zaczyna i kończy. Czasami sięga do przykładów bardziej zaskakujących, poddając wiwiseksi, z zastosowaniem narzędzi analizy krytycznej, wiersz Jachowicza *Pan kotek był chory* – odsłania jego pierwotny zamysł filozoficzny, który wiedzie do rozważań na temat alienacji, podmiotowej redukcji i wielu innych fundamentalnych problematów. Poważny dyskurs o znanej bajce jest przede wszystkim świadectwem jego poczucia humoru, ale też przykładem swobody, a nawet dezyntolturny w traktowaniu filozoficznych konwencji językowych<sup>25</sup>.

<sup>23</sup> Z. Bauman: *Życie w kontekstach*, s. 27.

<sup>24</sup> E. Kuźma: *Figuralność literatury i filozofii*. [W:] *Literackość filozofii – filozoficzność literatury*. Pod redakcją naukową Barbary Sienkiewicz i Tomasza Sobieraja. Warszawa 2009. Literackim aspektem tekstów filozoficznych poświęcona jest książka M. Michalskiego: *Filozof jako pisarz. Kołakowski – Skarga – Tischner*. Gdańsk 2010.

<sup>25</sup> Tekst ten ukazał się na łamach „*Twórczości*” 1964, nr 4. Przedruk w *Pochwała niekonsekwencji. Pisma rozproszone z lat 1955–1968*. Londyn 2002.

Pamiętamy oczywiście, że Kołakowski był także błyskotliwym eseistą, publicystą, członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, a także poetą, o czym przypomina mu rozmówca, a on sam kwituje krótko: „Daj spokój tym głupstwom”. A ponadto, wydawnictwo Znak opublikowało jego osobistą antologię *128 bardzo ładnych wierszy stworzonych przez sześćdziesięcioro ósmioro poetek i poetów polskich* – wierszy z różnych epok, od Kochanowskiego do Lipskiej i Barańczaka<sup>26</sup>. Jak pisał Czesław Miłosz: „Leszek Kołakowski jest przedziwnym okazem. Wbrew historycznej niewiedzy młodych pokoleń, reprezentuje głębokie zakorzenienie w tradycji polskiej i europejskiej. Nie wiadomo, czy umieścić go w rejestrach pisarzy, czy filozofów. Bo posługuje się z równą zręcznością prozą filozoficznych traktatów, prozą fikcji literackiej, a kiedy trzeba sprawnym wierszem i formami dramatycznymi”<sup>27</sup>.

W przypadku Baumana, który z upodobaniem podkreśla swój warsztat nie-naukowy, wejście w obszar własnej biografii nie wiązało się z jakąś zasadniczą zmianą języka. Z „żargonu naukowego”, jak podkreśla, wyzwolił się już znacznie wcześniej. Jako socjolog nie ma do niego zaufania, choć przyznaje, że wcześniej, będąc jeszcze czeladnikiem, musiał respektować wymogi „majstrów”, ponieważ instytucje akademickie są ostatnimi relikami cechów średniowiecznych i majstrów interesować będzie nie tyle piękno wyrobów, lecz to, czy „dzierżę dłuć w ten sam sposób”, a „metaforyka nie rokuje habilitacji”<sup>28</sup>. Uprawianie socjologii, ale także filozofii, rozumie jako niekończący się wymianę materii i dyskurs z całością kultury, a także z „wiedzą pospolitą”, potoczną. Zauważa, że być może jego prace w Polsce mogą być czytane jako literatura podróżnicza, opowieść o dziwacznych egzotycznych krajach, taka przebrana w sztukę naukową wersja Ossendowskiego, Fiedlera, czy Juliusza Verne’a. Literatura piękna stanowi ważny krąg jego „życia w kontekstach”. Nazwisk pada tu bardzo wiele – Kafka, Camus, Havel, Borges, Calvino, Kundera, a także Lem, Szymborska, Grynberg czy Stasiuk.

Barbara Skarga w większym stopniu respektowała granice między dyskursem filozoficznym i literackością – szczególnie we wcześniejszej fazie swojej aktywności naukowej. U niej wyjście poza macierzysty dyskurs naukowy dostrzegalne jest dopiero w latach osiemdziesiątych. Jak zauważa Maciej Michalski, być może jej autobiograficzna relacja z traumatycznych przeżyć w łagrach, książka *Po wyzwoleniu*, stała się katalizatorem przemian języka filozoficznego – co widać w *Śladzie i obecności, czy Tercecie metafizycznym*<sup>29</sup>. Bardziej kieruje

<sup>26</sup> L. Kołakowski: *128 bardzo ładnych wierszy stworzonych przez sześćdziesięcioro ósmioro poetek i poetów polskich*. Kraków 2004.

<sup>27</sup> Cz. Miłosz: *Otwarcie nowego wymiaru*. „Tygodnik Powszechny” (dodatek „Apokryf”) 2002, nr 43.

<sup>28</sup> Z. Bauman: *Życie w kontekstach*, s. 23.

<sup>29</sup> Por. M. Michalski: dz. cyt., s. 93–106.

się w stronę swobodnej eseistyki, operując przezroczystym stylem literackiej polszczyzny. Docenia „piękne wysłowienie” także w tekstach filozoficznych, jakkolwiek zauważa, że z tego powodu niekiedy nie są one należycie doceniane – upomina się np. o właściwe miejsce dla pism Henryka Elzenberga.

Michał Paweł Markowski wymienia trzy przyczyny sięgania filozofów po literaturę: „szukają w niej śladów doświadczenia zagłuszanego przez Rozum, pragną znaleźć w niej inny język, niż ten, o którym śnili filozofowie; i ten język mógłby być narzędziem rozbiórki filozofii jako nauki ścisłej”<sup>30</sup>. Ale w przypadku Kołakowskiego czy Baumana, a także Skargi bywa to też gest bezinteresowny – czytanie literatury dla niej samej.

## V

Zważywszy na literackie zakorzenienie autorów, lekturowe czy też poprzez twórczość własną, wątpliwości związane z podjęciem wyzwania wypowiedzi wykraczającej poza profesjonalny dyskurs w mniejszym stopniu wiążą się z oporem przed zmianą języka. Istotniejszym momentem wydaje się nieufność wobec piśmiennictwa osobistego, świadomość jego skonwencjonalizowania i przekłamania. Od dawna przecież teoretycy gatunku zauważali, że jest to rodzaj piśmiennictwa najbardziej zafałszowany. Ostrożność filozofów wobec przekazów autobiograficznych tłumaczyć można ich nadświadomością ryzyka. Ekspresję autobiograficzną traktują jako przedsięwzięcie niemożliwe na różnych poziomach. Bezpośrednia adekwatność narracji i życia jest po prostu niewykonalna, ponieważ narracja daje się tylko porównać z inną narracją, nie zaś z „samiym życiem”. Należy ono kategorialnie do innego porządku rzeczywistości. W tym rozumieniu każda autobiografia jest transgresją przebiegu i treści życia. Punkt widzenia autobiografa mieści się paradoksalnie „poza życiem”. Doświadczenie jest nieprzekazywalne – twierdzi Barbara Skarga. Przyczyny braku zaufania do form narracji osobistych tkwią więc znacznie głębiej niż ryzyko i pokusa autokreacyjnych zafałszowań – dotyczą wielu filozoficznych kwestii, także fundamentalnych relacji między językiem i rzeczywistością.

Nie mają też potrzeby dochodzenia poprzez utekstowienie życiowych doświadczeń do osiągnięcia stabilnej tożsamości. Kołakowski pytanie „kim jesteś” uważa za źle postawione, i dodaje „Nie ja będę na nie odpowiadał”. Autorka *Tożsamości i różnicy* uważa, że już dostatecznie zgłębiła tę „nową dokkę” na gruncie filozofii, zaś Bauman dowodzi, że skoro „dążą do niej wszyscy, nie osiąga jej nikt”. Motywacją podjęcia osobistych narracji nie jest też potrzeba scalenia biegu życia, mimo iż mogłyby na to wskazywać tytuły nacechowane finalnością – „*Innego końca świata nie będzie*” Skargi, Zygmunta Baumana

---

<sup>30</sup> M. P. Markowski: *O filozofii i literaturze*. [W:] tegoż: *Anatomia ciekawości*. Kraków 1999, s. 224.



*Rozmyślania u kresu życia.* Dominuje w nich świadomość, że koleje życia nie poddają się narracyjnemu scaleniu. Kołakowski głosi pesymistyczny pogląd, że każde życie kończy się porażką, poczucie spełnienia jest oszukiwaniem siebie – „bo czegoś takiego nie ma”. Pomimo to przekonuje, iż trzeba wierzyć w jakiś jego sens.

W tej materii Barbara Skarga nie zgadza się z Kołakowskim – „życie rozwija się samo, czy tego chcę czy nie chcę. Można się tylko zastanawiać nad nim”. Naciskana przez rozmówców ze zniecierpliwieniem mówi „po co wam to słowo sens”. Wartość życia jako filozofki widzi w odwadze myślenia, a także w radości z kontaktu z wielką sztuką, przede wszystkim muzyką, choć podkreśla, że są też inne dobre rzeczy w życiu – „wino, dobra knajpa i znów ci mężczyźni, tym razem jako najlepsi kucharze”. Ostatnie pytanie, które rozmówcy stawiają w książce, już wyłączając magnetofon: „Ale tak, między nami, niech nam Pani Profesor wyjaśni, czy życie... – i to pytanie pozostaje bez odpowiedzi. Zamiast niej wydawca zamieścił na ostatniej stronie zdjęcie zamyślonej twarzy Barbary Skargi.

U Baumana, współtwórcy myślenia postmodernistycznego, odnajdujemy wersję bardziej optymistyczną. Swoje życie określa jako przygody pielgrzymującego włóczęgi. Nie ma ono odwołania do jakiegoś przedustawnego porządku, projekt jego fabuły jest nierealny, a poza tym, gdyby można było ją sobie zaplanować, niebezpiecznie byłoby się jej trzymać. Autor niedawno opublikowanej *Sztuki życia*, tego „*Traktatu o szczęściu*” na miarę naszych czasów, postuluje, by projekt życia nie był jednorazowy. W płynnej nowoczesności trzeba się spieszyć i być elastycznym, poprzez twórczą destrukcję ciągle aktualizować swoje wybory, ponieważ na linii wiodącej do szczęścia nie ma mety. Optymistycznie brzmi jego przesłanie, że życie nasze, bez względu czy wiemy o tym czy nie, jest dziełem sztuki, a zatem wzorem artysty powinniśmy je twórczo kształtować, nie marnując żadnej nadarzającej się okazji. I taki charakter, otwarty, dzieła w toku, ma jego biografia wyłaniająca się z książki *Życie w kontekstach*.

Przy całym zróżnicowaniu form narracyjnych, a także życiowych doświadczeń i filozoficznych systemów, które tworzyli i które określają w zasadniczy sposób kształt autobiograficznej refleksji w „rozmowach z...”, cechą wspólną jest ich dyskursywna otwartość. Książki te stają się przedłużeniem, czy też niezbędnym dopowiedzeniem ich filozoficznego dialogu z czytelnikami, formą zintensyfikowanej obecności, wzmocnionej poprzez perspektywę osobową.

#### Literatura

Bauman Z., Kubicki R., Zeidler-Janiszewska A.: *Życie w kontekstach. Rozmowy o tym, co za nami i o tym, co przed nami.* Warszawa 2009.

Bauman Z.: *To nie jest dziennik.* Przekład Maria Zawadzka. Kraków 2012.

*Czas ciekawy, czas niespokojny.* Z Leszkiem Kołakowskim rozmawia Zbigniew Mentel. Cz. I. Kraków 2007; Cz. II. Kraków 2008.



- Czerwińska M.: *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*. Kraków 2000.
- Głowczewski A.: *Poetyka i pragmatyka „rozmów z...”*. Toruń 2005.
- „*Innego końca świata nie będzie*”. Z Barbarą Skargą rozmawiają Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski. Kraków 2007.
- Kuźma E.: *Figuralność literatury i filozofii*. [W:] *Literackość filozofii – filozoficzność literatury*. Pod red. nauk. Barbary Sienkiewicz i Tomasza Sobieraja. Warszawa 2009.
- Łebkowska A.: *Rozmowy z pisarzem – analiza gatunku*. [W:] *Kryzys czy przełom. Studia z teorii i historii literatury*. Pod red. Magdaleny Lubelskiej i Anny Łebkowskiej. Kraków 1994.
- Maciąg K.: *W kręgu problematyki „pamiętników mówionych”*. Rzeszów 2001.
- Markowski M. P.: *O filozofii i literaturze*. [W:] tegoż: *Anatomia ciekawości*. Kraków 1999.
- Michalski M.: *Filozof jako pisarz. Kołakowski – Skarga – Tischner*. Gdańsk 2010.
- Wat A.: *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*. Rozmowy prowadził i przedmową opatrzył Czesław Miłosz. Do druku przygotowała Lidia Ciołkoszowa. Warszawa 1990.
- Zimand R.: *Rozmowa z... – dokument czy literatura*. [W:] tegoż: *Czas normalizacji. Szkice czwarte*. Londyn 1989.

### Summary

The publishing expansion of books that are based on conversations has forced the necessity to broaden the theoretical reflection and to specify their location within “the literature of personal document” in the recent decades. There have been some terminological problems at the starting point of the theoretical-literary attempts of recognition. Recently, there have been appearing such terms as “a conversation with...”, “an interlocutory text” or “a spoken book” as genre description. The separation of the particular variety of “conversations with...” in the area of such texts seems to be reasonable, because the forerunners of dialogism should be seen in the convention that dates back to Plato and Socrates. Discourse, dispute and confrontation remain the superior and inalienable feature of philosophical thinking and the structural formula of expression. The names of Kołakowski, Skarga and Bauman are connected with their profession, the membership of a particular intellectual and generational formation, even though they represent varied schools and directions of philosophical exploration. In each of these cases, the consent on the interview and its publication was associated with the awareness of the risk of biographical unveiling, as well as falling outside the native language of philosophical discourse and directing towards “the literary quality”. In the readership reception these books have become the important complement of philosophical content, the enrichment with the personalized perspective.